

Same Suki, VillageAnka

Chodziła dziwcyzna po wiśniowym sadku,
Chodziła, sukąła swojego upadku.

Chodziła, sukąła jaż zaczyno świtać
i przysła mamusia ło wionek jom pytać.

Mój pierwszy kochanek był uduchowiony,
po figlach się kąpał we wodzie święconyJ.

Drugiemu robiłam obiady i pranie,
żeby na sam koniec dostać za to lanie.

A trzeci po bójce był poobijany,
moimi piersiami leczyłam mu rany.

Czwarty grał na werblu w orkiestrze policji
i lubił się kochać w jeździeckiej pozycji.

Piąty mi pokazał tak cudne pieszczoty,
Że na nic innego nie miałam ochoty.

Szósty miał być ze mną już na całe życie,
zapomniałam o nim przy ludowej muzyce.

A siódmy kochanek to była dziewczyna,
za moją niestałość teraz mnie przeklina.

Po ósmym dopadło mnie poczucie winy,
bo żem go wyrwała z rąk wiernej dziewczyny.

Za karę w dziewiątym wnet się zakochałam,
w poduszkę złą miłość cicho wyplakałam.

Po dziesiątym chłopie bolały mnie uda,
bo z nim uprawiałam na dywanie cuda.

A zaś jedenasty to był ten dziewiąty,
ale teraz pieścił prawie tak jak ten piąty.

Curuś, moja curuś, gdzieś wionek podziała?
Mamo, moja mammo, Jankowi gom dała.

Curuś, moja curuś, coż ci za to zrobić?
Cy cie za Janka dać, cy cie nożem przebić?